

# **Portret anarchisty angielskiego na tle rodzimym**

Stefan Morawski

1997

### **Nota informacyjna**

Herbert READ (1893-1968) był poetą i krytykiem literackim, muzeologiem i krytykiem artystycznym, przez jakiś czas wykładał na uniwersytecie w Leeds wiedzę o literaturze, a później historię sztuki nowoczesnej, redagował czasopismo "Burlington Magazine". Zajmował się relacjami między sztuką a przemysłem oraz kwestiami pedagogiczno-estetycznymi, uprawiał filozofię sztuki i filozofię społeczną. Był współorganizatorem "Brytyjskiego Towarzystwa Estetycznego" i jego przewodniczącym aż do śmierci. Jego bibliografia obejmuje ponad trzydzieści książek, wielokrotnie wydawanych i tłumaczonych na większość języków europejskich. U nas przetłumaczono po wojnie: "Art and Industry" (1934), "Education through Art" (1943) oraz "The Origins of Form in Art" (1965).

Herbert Read przystąpił do ruchu anarchistycznego w latach 30-tych. Zainteresowania problematyką społeczną przejawiała się u niego już w młodości, po doświadczeniach na froncie w czasie pierwszej wojny światowej. Pierwszym śladem przemyśleń filozoficzno-społecznych Reada była powieść pt. "The Green Child", którą można by nazwać w równej mierze utopijną i dystopijną. Pierwszy wykład światopoglądowy ogłosił w r. 1940, a ostatnie wywody tego typu ("The Cult Of Sincerity", 1968) raczej uzupełniają i pogłębiają to, co Read sformułował trzydzieści lat wcześniej. Obok Alexa Cornfortha i George'a Orwella był najwybitniejszym przedstawicielem ideologii anarchistycznej w Anglii, póki nie pojawiła się następna już generacja o orientacji neoanarchistycznej.

H. Read był nie tylko wybitnym krytykiem sztuki, nie tylko zainspirował wielu badaczy swoją filozofią estetyczną, ale równie niewątpliwie pozostawił w spadku oryginalną myśl społeczną, wyrosłą - mimo wielu zasymilowanych przez autora bodźców - przede wszystkim o rodzimej tradycji. Z Morrisa, "Guild Socialism", E. Carpentera i E. Gilla. O całokształcie jego twórczości pisali w ostatnich latach Stefan Morawski i Irena Wojnar, ale o ile mi wiadomo, nikt nie zajął się poglądami politycznymi Reada.

---

Ruch anarchistyczny miał najwięcej zwolenników w krajach łatyńskich - we Włoszech, Hiszpanii i Francji, i przede wszystkim w środowiskach rzemieślniczych i inteligentnych. Jeśli anarchizm zapuścił korzenie w Anglii, złożyło się na to kilka okoliczności.

Ponieważ uchodźcy, gdzie indziej politycznie prześladowani, mieli zawsze azyl na wyspie cieszącej się tradycjami wolnościowymi, również i anarchiści znajdowali tutaj schronienie (m.in. Kropotkin, Rocker, Malatesta). Działy również, i chyba wcale nie słabiej, wpływy rodzime - od Godwina przez chrześcijański socjalizm z połowy XIX w. i Ruskina a po W. Morrisa (którego poglądy były zaiste bliskie anarcho-komunistom) oraz E. Carpentera. Ponadto angielska tradycyjna nieufność wobec sztywnych doktryn i zasada praktycznej "expediency" w sprawach społeczno-politycznych skłaniały m.in. ku ruchom otwartym i myśli elastycznej, nawet mglistej. Z czynnikami wymienionymi łączyły się jeszcze dwa inne - do r. 1939 imperializm brytyjski, pozostający ostoją sił zachowawczych, oraz socjalizm Labour Party, pojednawczy wobec burżuazji, pchały radykałów angielskich ku skrajnej lewicy, m.in. ku anarchizmowi. O szczególnym wszakże znaczeniu tej koncepcji,

tn. o jej renesansie, można mówić dopiero od r. 1936. Pośród anarchistów angielskich postacią najbarwniejszą jest bez wątpienia Herbert Read. Jego szkice poświęcone związkowi między sztuką i estetyką a ruchami społecznymi przypadają na koniec lat 30-tych i lata 40-te, ale, jak wskazują jego autobiografie duchowe: "Annale of Innocence and Experience" (1946), "The Contrary Experience" (1963, wyd. rozszerzone 1973) i "The Cult of Sincerity" (1968), sympatie dla anarchizmu zrodziły się u Reada już w okresie młodości, m.in. na skutek oddziaływania idei Kropotkinowskich. Pogłębione i utrwalone w następstwie przeżyć na frontach I wojny światowej - związały go wówczas, tzn. w drugiej dekadzie wieku, przelotną współpracą z trybuną socjalizmu gildyjnego "New Age". W okopach - jak pisał Read w szkicu zatytułowanym "Dziennik Wojenny" - poznał, czym jest bohaterstwo w komunie związanej wspólnymi doświadczeniami. Kontynuując myśl, powiada tam również, że jego ideałem politycznym była i jest "a beautiful anarchy", zapewniająca każdej jednostce maksymalnie intensywną egzystencję. Uwagi te spisane pod datą 6 IV 1918 nawiązują - co znamienne - do "Waldena" Thoreau, z którą to opowieścią Read nie rozstawał się w czasie wojny. Powrót do natury, indywidualne szukanie rozwiązań fundamentalnych kwestii społecznych i cywilizacyjnych, nieustannie ponawiany "rachunek sumienia" - oto szkicowy zarys programu życiowego, który wyłania się z gorzkich refleksji nad przygniatającym autora konfliktem. Konfliktem między odpowiedzialnością oficera i gentelmana a przeraźliwie ostrą świadomością, że wojna nie ma nic wspólnego z romantyczną męską przygodą ani też z obroną uświęconych bogo-ojczyźnianych wartości. W zapiskach z 9 V 1918 czytamy, że chłopców niemieckich i angielskich po obu stronach frontu niewiele dzieli, a mnóstwo łączy. Przeciw nim występuje jeden wspólny nieprzyjaciel - państwo i politycy, którzy chcą za wszelką cenę podtrzymać swą władzę. Okopy to "brud, wszy, nuda i śmierć" ukryte za urzędową, bałwochwalczą frazeologią, identyczną w obu językach. W r. 1962, powracając do tamtych lat i komentując opowiadanie pt. "Zasadzka" (nb. o przyjaznej rozmowie z oficerem niemieckim, którego wziął do niewoli jego patrol) oraz relację fabularno-dokumentalną pt. "Odwrót", Read mówi m.in.: "Politycznie byłem pacyfistą i uważałem wojnę za konflikt mocarstw, który przyniesie zagładę narodom. Miałem nadzieję, że wybuch wojny uniemożliwi międzynarodowa akcja klasy robotniczej; nieudolność jej przywódców we wstrzymaniu wojny była moją pierwszą lekcją politycznego otrzeźwienia". Autor zaznacza, że doświadczenia wojenne dały mu znacznie więcej niż studia uniwersyteckie. Zbliżyły go do szeregowców oraz pogłębiły jego sympatie dla idei socjalistycznych, utwierdziły w przekonaniu, że przedstawiciele klasy rządzącej nie zdają egzaminu w żadnych warunkach - ani pokojowych, ani na froncie, gdzie sprawdzają się autentyczne wartości. Read konkluduje: mimo śmierci brata, mimo zbrodni, które oglądał, było to przyspieszone zdobycie dojrzałości. Odtąd wiedział z całą pewnością, czego nie chce i nie może tolerować. I także - któredyś prowadzą ścieżki ku innemu niż dotąd społeczeństwu. Kwestie te w niedyskursywnym języku wypełniają całą twórczość poetycką H. Reada, a w okresie późniejszym - pod wpływem szoku spowodowanego hiszpańską wojną domową w latach 1936-38 - znajdują znowu wyraz jawny i bezpośredni, czy to w utworze "Bombardowanie Hiszpanii", czy to w "Pieśni dla anarchistów hiszpańskich" w której oda na cześć wolności splata się z pochwałą natury, prostoty, bohaterstwa. Te same motywy powrócą w

poezji Reada jeszcze w latach 50-tych - choćby w wierszu "Na śmierć Kropotkina". Powieść z r. 1935 pt. "The Green Child" jest zapowiedzią esejów o anarchizmie z lat następnych - w drugiej jej części, opisującej przygodę militarno-politycznego bohatera Olivero w wymyślonym Roncadorze, autor dystansuje się wobec dyktatury rewolucyjnej. To nic, że rzecz dzieje się w Ameryce Południowej i w połowie w. XIX. Fikcja ma w intencjach Reada oczywiste odniesienie do aktualnej rzeczywistości. Przypadki Olivero są parabolą ówczesnej praktyki komunistycznej. Budowanie nowego rządu jest - wedle myśli bohatera - twórczością analogiczną do organizowania dzieła sztuki, ale porządek raz utrwalony okazuje się zabójczy. Im bardziej doskonały, tym bardziej oddala się od potrzeb ludzkich. Charakterystyczna jest w powieści nie tyle konfrontacja reżimu despotycznego z reżimem, który autor słowami bohatera określa jako autokratyzm charyzmatycznej odmiany (a delegated authority), ile unaocznienie ryzyka stagnacji, jakie niesie ze sobą wspólnota sterowana od góry w imię równości i sprawiedliwości, i wcielająca te ideały w życie... bez aktywnego udziału rządzących, bez autentycznego posmaku wolności. Szczęście osiągnięte dzięki systemowi paraklasztornemu - rozmyśla Olivero u szczytu swej sławy - jest omamem i grozi człowieczeństwu zagładą. Zapewne za myśl autorską należy przyjąć refleksje końcową bohatera: "Without eccentric elements no progress is possible...". W krainie dziecięcej niewinności (cz. III pt. "The Green Land") kwitnie idylla, od której autor odcina się tak samo, jak od sprawnej, mającej uszczęśliwić lud dyktatury Olivera. W krainie wiecznie zielonej jest sprawiedliwość i absolutny, kryształowy ład, ale panuje nuda, intelekt zna tylko kilka abstrakcyjnych formuł, emocje zamarły. W krainie tej bohater przechodzi wszystkie stopnie wtajemniczenia od sensualnych rozkoszy przez pracę fizyczną, debaty filozoficzne, aż po samotność mędrca, który staje oko w oko z absolutem. Jest to model na poły platońskiej, na poły chrześcijańskiej organizacji społecznej, która wyklucza jakiegokolwiek inne wartości poza harmonią współżycia z boską naturą. Read w finalnym dialogu z Mędrkami z Zielonej Krainy kluczy między rozwiązaniem akceptującym prymat ponadosobowego porządku dóbr a takim, które hierarchicznie wyżej stawia dialektyczną opozycję harmonii i dystansu, dramat ludzkiego istnienia zderzonego z wiecznym pięknem natury. Pisarz szukał tu więc w postaci paraboli powieściowej odpowiedzi na nurtujące go wciąż pytania - jaki układ społeczno-polityczny może być najowocniejszy z punktu widzenia stymulowania naturalnego popędu twórczego, a także jak w praktyce życiowej osiągnąć, podobnie jak w sztuce, równowagę między równie niezbędną formą a ekspresją.

Powieść ta pochodzi z okresu, kiedy - jak to Read wielokrotnie powtarzał - jego nadzieje społeczno-polityczne związane były z istnieniem Związku Radzieckiego. Dzieje stosunków między doktryną anarchistyczną a marksistowską są wciąż jeszcze ksiąką do napisania. Wystarczy tu zauważyć, że w pierwszych latach po rewolucji październikowej między anarchistami a bolszewikami nastąpiło zbliżenie. Leninowskie tezy z "Państwa i rewolucji", wysunięcie na czoło formuły "Cała władza w ręce rad", symboliczna wizja kucharki współrządzącej pierwszym w historii państwem proletariackim, a z drugiej strony ruch proudhonizmu ku anarchokomunizmowi - wiodły ku temu sojuszowi sił. Warunki historyczne sprzyjały mu szczególnie ze względu na brak kadr kierowniczych, wykształconych i sterowanych ideami rewolucyjnymi. Lenin witał z radością każdego rewolucjonistę - przy-

bysza z emigracji, który chciał współdziałać z władzą radziecką. O atmosferze tamtych lat, o wzajemnych nie tyle ustępstwach, ile milczącym porozumieniu, że nie należy ponawiać waśni w chwili, kiedy można i trzeba wspólnie podjąć realizację gruntownej przebudowy świata, informuje praca A. Resmara pt. "Moscou sous Lenine" (Paris, 1952). Resmar zwraca uwagę bardziej na podobieństwa niż na antagonizmy między anarchistami i bolszewikami, ale niepodobna zapomnieć, że już od r. 1918 nastąpiło zderzenie tych postaw, a jego punktem finalnym było powstanie kronsztadzkie w r. 1921. "Gołos Truda" legalne pismo anarchistów, coraz częściej występował z protestem przeciw zamianie hasła "cała władza dla komitetów robotniczych" na doktrynę całej władzy dla określonych funkcjonariuszy partyjnych. Na Ukrainie toczyły się walki z oddziałami anarchistycznego "atamana" Machny. Lenin nawoływał do dyscypliny gdy władza radziecka była zagrożona od wewnątrz i od zewnątrz. Postulatem dnia stało się więc bezwzględne posłuszeństwo wyznaczonym przywódcom, jedność działania, a w końcu rzucona przez Trockiego myśl, o "militaryzacji pracy", tzn. całkowitym podporządkowaniu się związków zawodowych i komitetów proletariackiej biedoty partii bolszewików, ściślej biorąc - Biuru Politycznemu. W samej partii w r. 1918 wybuchła dyskusja - nawiązująca pośrednio do sporów Lenina z Różą Luksemburg - nad tym, czy klasa robotnicza zasługuje na całkowitą swobodę działania, tzn. czy to jej oddolna, spontaniczna inicjatywa, czy te dekrety partyjne kierujące jej akcjami są wyznacznikami socjalizmu. Powstało ugrupowanie "demokratycznych centralistów" (Osiński) i później "opozycji robotniczej" (A. Kołłontaj). Na IX zjeździe partii w r. 1920 Trocki gromił opozycjonistów za ich drobnomieszczańskie słabości i iluzje. Następnym zjazdem w r. 1921 zamknął dyskusję w sposób administracyjny. "Opozycja robotnicza" została rozbita, partia bolszewicka przyjęła uchwałę wykluczającą istnienie jakichkolwiek frakcji. Anarchiści, którzy liczyli nie na zwycięstwo, ale na jakiś rozsądny kompromis między leninowskimi tezami z r. 1917 i tymi z r. 1920, zdali sobie sprawę, że historia z nich zakpiła. Odtąd - zwłaszcza po zdziękowaniu powstańców kronsztadzkich - wpływ anarchizmu uległ stopniowemu paraliżowi. Ci wszyscy, którzy śledzili wypadki z dystansu i których nadzieje obrócone były na wzmocnienie Związku Radzieckiego, obłożonego przez państwa kapitalistyczne, przyjęli do wiadomości, że na autentyczną "władzę rad" przyjdzie czas znacznie później. Inaczej mówiąc, że dyktatura proletariatu w aktualnym wydaniu musi stanowić przez dłuższy okres historyczny podwaliny zarządzania socjalistycznego, innego niż to, które nakreślone zostało w zaraniu października w projekcie leninowskim.

Tak więc do połowy lat 30-tych anarchizm był dla wielu jego wyznawców projekcją nie tylko sympatii lewicowych, lecz "engagement-u"<sup>1</sup> socjalistycznego i nikomu z "wierzących" nie wpadło wówczas na myśl przeciwstawiać go socjalizmowi. Dopiero po latach 1936 i 1937 anarchizm stał się przedmiotem ponownej analizy. Było to zjawisko tyle angielskie, co międzynarodowe. W połowie lat trzydziestych niebezpieczeństwo faszyzmu, szczególnie w wydaniu nazistowskim, było bardzo wyraźne. Jeśli warunki pozwalały, montowano front ludowy. Aktywnymi jego uczestnikami byli wszędzie intelektualiści i artyści. Wszak nie tylko, i wcale nie głównie, dojsście hitlerowców do władzy spowodowało prze-

---

<sup>1</sup> Zobowiązanie; obietnica; umowa.

sunięcie sympatii środowisk twórczych ku lewicy społecznej. Od chwili narodzin Związku Radzieckiego oddziaływała silnie zarówno jego obecność, jak i mitologia.

Pokładała w nim nadzieję do połowy lat 20-tych cała awangarda, porwani zostali entuzjazmem rewolucyjnym i próbą budowy nowego świata wszyscy, którym obmierzała rzeczywistość kapitalistyczna. W Anglii od strajku generalnego w r. 1926 narastały dążności radykalistyczne pośród inteligencji, chociaż warto skądinąd pamiętać, że od zwycięstwa rewolucji październikowej istniał "The 1917 Club" pod patronatem ludzi tak znanych jak Leonard Woolf, mąż Virginii, i Oliver Srahey. Po strajku generalnym podziały światopoglądowe zaostrzyły się. Wtedy to H. G. Wells ukuł termin "leftism"<sup>2</sup>, który wszedł na dobre do słownika anglosaskiego. W trzy - cztery lata później wielki kryzys ekonomiczny, który wybuchł najpierw w USA, ogarnął również Anglię. Popularność idei komunistycznych gwałtownie wzrosła. W ekskluzywnym Cambridge University powstała w r. 1932 komórka partyjna i pojawiły się dwa związane z nią periodyki ("Cambridge Left" oraz "Student Vanguard"). Wkrótce potem również uniwersytet oksfordzki i londyński miały grupy komunistyczne. W r. 1935 pod auspicjami kół lewicowych powstała "The Artists International Association" - organizacja nawołująca twórców do jawnego zaangażowania politycznego po stronie mas ludowych. Już wcześniej zawiązało się "Stowarzyszenie Pisarzy i Artystów Rewolucyjnych" (A.E.A.R.), w którym szczególnie aktywni byli A. Malraux i A. Gide. To oni interweniowali u Goebbelsa w sprawie trójki Bułgarów uwięzionych po podpaleniu Reichstagu, a w parę miesięcy później przewodzili wiecom w obronie Thaelmanna<sup>3</sup>. We Francji powstaje czasopismo "Commune", mające na celu łączyć wszystkich pisarzy - antyfaszystów dla poparcia rewolucji proletariackiej. Bez względu na rozmaite zastrzeżenia wobec polityki kulturalnej ZSRR i panującego tam reżimu na Kongresie pisarzy radzieckich w Moskwie w r. 1934 światowa czołówka artystów udzieliła pełnej aprobaty heroicznym wysiłkom pierwszego państwa proletariackiego. Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy - mówiono wówczas - kiedy tu i ówdzie podnoszone były publicznie nieblahe zarzuty wobec dyktatury stalinowskiej. Do pisarzy przyłączyli się plastycy i artyści teatralni, m.in. Jovet i Barrault. Atmosferę owych lat w Europie Zachodniej opisał znakomicie D. Cauter w książce "Communism and the French Intellectuals" (1964). W Anglii działo się podobnie. Plastycy z wspomnianej grupy A.E.A.R., zwłaszcza C. Rowe, J. Fitton, J. Holland, M. Black, J. Boswell, zorganizowali w r. 1934 wystawę pod nazwą "Jak się żyje?". Brał w niej udział również chrześcijański socjalista, czy - jak inni twierdzą - anarchista, Eric Gill, artysta i teoretyk, który wywarł wpływ na poglądy Reada, m.in. kultem sztuki uytkowej. Na następnej wystawie - "Przeciw wojnie i faszyzmowi" - wystąpili również H. Moore i Augustus John. W r. 1935 pod egidą tego stowarzyszenia wyszła zbiorowa praca "Five on Revolutionary Art"; obok marksistów - F. Klingendera, A. Westa i A. Lloyda wypowiedali się w niej E. Gill i Herbert Read. Powstaje ugrupowanie realistów zwane "Euston Read School", od szkoły, w której nauczali niektórzy z jej inicjatorów. W ugrupowaniu tym znaleźli się wtedy, obok

<sup>2</sup> Lewicowość, lewica.

<sup>3</sup> Thalman Ernst (1886-1944), działacz niem. i międzynarod. ruchu robotn.; 1917 czł. UPSD, od 1920 w KPD; przywódca powstania hamburskiego 1923; od 1925 przewodn. KC KPD; pod jego kierownictwem rozwój KPD jako partii marksist.-leninowskiej; od 1933 więziony, zamordowany w Buchenwaldzie.

Grahama Bella, W. Coldstream i Victor Passmore. W "Left Review" szatę graficzną i satyryczne rysunki o społecznej lub politycznej treści opracowują Fitton, Holland i Boswell. Pośród pisarzy i poetów - Spender, Isherwood, Auden, Mac Neice i Day Lewis byli wówczas żywo związani z propagowaniem idei socjalistycznych. Podkreślmy, że byli to twórcy młodzi, uwaani wówczas za najwybitniejszych. Komunista Cecil Day Lewis wydał w r. 1937 tom zbiorowy pt. "Umysł w okowach. Socjalizm i rewolucja kulturalna". Okowy odnosiły się do tych, którzy poddawali się sloganom lansowanym przez propagandę antykomunistyczną. W tym samym roku wyszło drukiem klasyczne dzieło już dzisiaj Caudwella o "Iluzji i rzeczywistości", a ponadto A. Westa "Crisis and Criticism". Rok przedtem Victor Gollanz założył "Left Book Club", osiągając imponującą wówczas liczbę 60.000 abonentów. W klubie tym wydano m.in. życzliwie napisaną książkę Beatrice i Sidney'ego Webbsów o radzieckim komunizmie. W Londynie powstało stowarzyszenie teatralne artystów - radykałów. Tzw. "Unity Theatre" pod kierownictwem H. Marshalla wystawiał od r. 1936 sztuki typu "agit-prop" i Brechta. W eksperymentach reżyserskich odwoływano się tu do metody bądź Stanisławskiego, bądź Mayerholda. Konkurował z nim zespół "Group Theatre", gdzie "spiritus movens" był Auden, a współpracowali z nim kompozytor B. Britten i plastycy J. Piper i H. Moore.

W lipcu 1936 wybuchła wojna domowa w Hiszpanii. Emocje były w stanie wrzenia - środowiska twórcze stały oczywiście po stronie republikanów. Virginia Woolf ogłasza pamiętny tekst w komunistycznym "Daily Worker" pod znamienym tytułem "Artysta a polityka". Sens jej przesłania jest jasny - w aktualnych okolicznościach historycznych trzeba się opowiedzieć za lub przeciw. Nie wolno milczeć. Zaciąg do brygad międzynarodowych jest znaczny - na froncie ginie nie tylko Ch. Caudwell, ale także niekomunista Julian Bell, syn wybitnego estetyka, Clive'a. Do partii wstępuje Stephen Spender, W. H. Auden walczy w jednostce angielskiej przez dwa miesiące pod sztandarami republikanów. Drugiemu kongresowi pisarzy w obronie kultury, zwołanemu do Madrytu i Walencji, a zakończonemu w Paryżu (lipiec 1937), przewodzą Malraux, Spender, Koestler, Hemingway i Dos Passos oraz delegaci radzieccy. Hiszpania jest na ustach wszystkich. "No pasaran" - hasło komunistów staje się wyznaniem artystycznego posłannictwa. W klimacie tym zrodziły się dwa arcydzieła literackie - "Nadzieja" Malraux i Hemingwaya "Komu bije dzwon". Ale właśnie tutaj miał miejsce pierwszy głęboki wstrząs. Znamienny jest przykład Orwella - w pewnym sensie bardziej typowy niż H. Reada, gdyż pierwszy z nich był autentycznie zaangażowany, Read nigdy nie związał się z żadnym ugrupowaniem partyjnym. Był wierny swemu credo, które wyłożył już w r. 1922, kiedy w czasopiśmie "New Age" oznajmił, że sztuka i myśl są zjawiskami arystokratycznymi, że jego socjaldemokratyczne zaangażowanie dotyczy organizacji społeczeństwa, ale nie dotyka natury procesu twórczego. Natomiast Orwell (Eric Blair) wstąpił do "Independent Labour Party". Obaj byli nieufni wobec doktryny marksistowskiej, ale obaj stawiali na Związek Radziecki. Należeli do tych twórców, którzy ZSRR nie idealizowali, tzn. nie widzieli w nim ziemi obiecanej, ale też - jak reszta ówczesnej lewicowej inteligencji - poza nim i nienawistnym systemem burżuazyjnym nie dostrzegali żadnej innej możliwości. Orwell po przybyciu na front hiszpański związał się z anarchistyczną P.O.U.M., służył w szeregach jej milicji, został ciężko ranny. Doświadczenia były urzekające;

jak pisał później, miał przedsmak tego, czym miałyby być prawdziwy socjalizm. Ale w ciągu paru miesięcy sytuacja zmieniła się. Wspólnotę postaw i działań zaćmiły antagonizmy między komunistami a anarchistami, a w maju 1937 doszło w Barcelonie do bratobójczej walki. Anarchiści, zdziśiatkowani, zostali zmuszeni do wycofania się z tamtejszego frontu. Orwell, podobnie jak inni intelektualiści, przypisywał winę wyłącznie polityce Stalina.

Barcelona dla Orwella i wielu innych była powtórzeniem w innej skali i innym kontekście tragedii kronsztadzkiej. Nieufność wobec ZSRR, przedtem zepchnięta w podświadomość, wybuchła teraz ze zdwojoną siłą. "Hołd dla Katalonii" (1938), jedna z najbardziej wstrząsających książek Orwella, był świadectwem pogłębionego związku emocjonalnego i intelektualnego ze sprawą socjalizmu, a zarazem oskarżeniem - skierowanym przeciw polityce Stalina. Ponadto zapomniano, że analogiczne zarzuty i zastrzeżenia wyłożył wcześniej Andre Gide - którego raport z pobytu w ZSRR spotkał się z krytyką stosowaną tylko ze względu na konieczności taktyczno-strategiczne. Jednocześnie wybitny poeta i eseista S. Spender dał publiczny wyraz swoim rozczarowaniom. Był to czas - dodajmy - nie tylko stalinowskiego autorytaryzmu na froncie hiszpańskim, tzn. bezwzględного rugowania czy niszczenia wszelkich ugrupowań rewolucyjnych, które nie chciały podporządkować się całkowicie Kominternowi, ale również procesów moskiewskich. Wieści o nich dochodziły w postaci wypaczonej, myliły opinię publiczną na Zachodzie Europy zeznania głównych oskarżonych. Ci, co chcieli wierzyć, wierzyli nadal, że to wcale nie inscenizacja, lecz prawdziwa rozprawa ze zdrajcami. Propaganda stalinowska była jednak tylko częściowo skuteczna. Mit Związku Radzieckiego rozwiewał się dla jednych od razu, dla drugich stopniowo, za to w sposób bezpowrotny. W Anglii znamienne było ukazanie się w listopadzie r. 1939 pamfletu wieloletniego sympatyka komunizmu radzieckiego Leonarda Woolfa (i to w serii "Klubu Lewicowej Książki") pt. "Barbarzyńcy u bramy". Był to pierwszy w tych kręgach atak skierowany przeciw oligarchii Stalina, obracającej w niwecz osiągnięcia rewolucji październikowej.

Mitologia ZSRR nigdy się już w tak szerokim zasięgu nie odrodziła. Późniejszy jej krótki epizod (1945-1953) w krajach demokracji ludowych miał już charakter odmienny - świadomego wyrzeczenia się awangardyzmu artystycznego na rzecz służby polityczno-propagandowej, ze ślełą wiarą, że ofiara ta jest niezbędna. Dla dziejów świadomości artystycznej z lat 20-tych, 30-tych i późniejszych fenomen mitologizacji ZSRR ma niebywale znaczenie. Nie ma dotąd żadnej, ani syntetycznej, ani monograficznej pracy, który prześledziłaby tworzenie się, narastanie i śmierć tego mitu. O zjawisku tym mówią oczywiście i cytowany D. Cauter i szczególnie Julian Symon, autor niezwykle instruktywnej pracy pt. "The Thirties. A Dream Revolved" (London, 1960). Z obu z nich dużo skorzystałem, ale nieuniknione jest poczucie niedosytu, jeśli zważyć, jak w ciągu ostatnich dekad pogłębił się dystans między światem sztuki najambitniejszej a ideologią lansowaną przez ZSRR, jak gruntownie odmieniły się w powszechnej skali postawy artystyczne po straszliwej klęsce, jaką był upadek mitu o sprawiedliwym systemie społecznym.

Reakcje były różne - odwrót całkowity bądź też poszukiwanie innej koncepcji filozoficzno- społecznej. O ile przedtem najlepsi twórcy - na ogół trzymając się z daleka od organizacji partyjnej - wychodzili postępowej ideologii społecznej naprzeciw,



teraz nastąpiła prywatyzacja stanowisk. Nieliczni zaś, pośród nich, np. Orwell, Augustus John i Read, zwrócili się ku anarchizmowi, który po doświadczeniach hiszpańskich wydawał się najwłaściwszym układem odniesienia. Postulował braterstwo i wspólnotę duchową, szacunek dla jednostkowej suwerenności przy jednoczesnym maksymalnie radykalnym programie przeobrażeń społecznych. Orwell pozostał socjalistą, ale odtąd prześladowała go zhora - wg jego terminologii - "oligarchicznego kolektywizmu". Zarówno "Folwark zwierzęcy", jak i "1984" były wskazaniem przede wszystkim faszycyzacji systemu, od którego kiedyś oczekiwał wytyczenia dróg dla całej ludzkości. Z tych niezaleczonych urazów, tzn. z poczucia zdradzonych i rozbitych ideałów zrodziła się w obu utworach, które przyniosły mu sławę, pesymistyczna wizja świata. Tym godniejszy uwagi jest fakt, że aktywnie współdziałał z angielskimi anarchistami. Jak informuje historyk ruchu i doktryn anarchistycznych, George Woodcock, w monografii poświęconej twórczości Orwella ("The Crystal Spirit" 1966), pisarz wziął udział w Komitecie Obrony Wolności, utworzonym latem 1945, aby bronić redaktorów anarchistycznego czasopisma "War Commentary", oskarżonych o defetyzm<sup>4</sup>. Trzeba przy tym podkreślić, że Orwell uważał pacyfistyczną kampanię anarchistów za niesłuszną i zwalczał ją w czasie wojny. Po wojnie pisywał do prasy anarchistycznej ("Freedom" i "Now"), wspomagając ją finansowo. Woodcock powiada na podstawie wielu przyjacielskich rozmów i ciągłej korespondencji z Orwellem, że był on gorącym zwolennikiem anarchizmu, ale niepodobna go nazwać rzecznikiem tego poglądu. To, co go do anarchizmu przyciągało, wynikało z odrzucenia doktryny komunistycznej, ale Orwell nie miał żadnej konstruktywnej koncepcji, którą mógłby tamtej doktrynie przeciwstawić.

Inaczej było z H. Readem. Koncepcję taką naszkicował w r. 1935, rozwinął na przełomie lat 30-tych i 40-tych, powracał do niej później. Nigdy nie pretendował do nadania jej kształtu ostatecznego. Jej podstawy budował przez całe swoje dojrzałe życie. Jego autobiografia polityczna prowadzi, jak wyznał do torysowskiego konserwatyzmu, który odziedziczył niejako po ojcu - farmerze i kultu Disraeliego<sup>5</sup>, poprzez lektury Cyrlyle'a, Ruskina i Morrisa do Marksa i Bakunina. Carlyle i Morris przyszli w sukurs jego perypetiom w Leeds. Przeniesiony z odległej, zamkniętej dla świata "country-side" do ośrodka przemysłowego, sierota, najpierw w szkole o rygorystycznym, klasztornym profilu, później początkujący urzędnik bankowy, odkrywa wokół siebie tylko brzydotę i nędzę, brud i szarość, slumsy i koszarowe dzielnice fabryczne.

Czyta traktaty fabianistyczne<sup>6</sup>, studiuje ekonomię, trafia na książki Kropotkina. Od r. 1911 na skutek własnych obserwacji i już pod wpływem przeżytych lektur rozmyśla, jak ominąć jednostronności kolektywizmu i syndykalizmu, jak uzgodnić perspektywę

---

<sup>4</sup> Postawa zwątpienia, utrata wiary w powodzenie danej sprawy, przewidywanie porażki.

<sup>5</sup> Disraeli Benjamin, 1804-81, polityk brytyjski; od 1868 przywódca Partii Konserwatywnej, wyznaczał jej założenia programowe; 1868 i 1874-80 premier, polityka imperialna: nabycie pakietu akcji Tow. Kanału Sueskiego, uzyskanie Cypru; autor powieści.

<sup>6</sup> Fabian Society, Fabianie, Bryt. organizacja zał. 1883 przez grupę intelektualistów, zwolennicy stopniowych reform w kierunku demokr. państwa socjalist.; od 1900 w Partii Pracy; przedstawiciele: G.B. Shaw, J.R. MacDonald, A. Henderson.

konsumentów i producentów, jak dokonać rewolucyjnego przewrotu (ekonomiczno-społecznego), by gildie zapewniły trwałą decentralizację i spotęgowały etos obywatelski przy jednoczesnym szacunku dla każdej jednostki. Współpraca z "New Age" (R. L. C. Orage'a, który był wówczas głównym rzecznikiem socjalizmu gildyjnego w Anglii) trwa a do momentu przystąpienia Reada, tuż po wojnie, do pracy w Ministerstwie Skarbu. We wspomnianym już dzienniku wojennym (składają się nań listy z frontu do jego późniejszej pierwszej żony) nazwiska Marksa i Sorela powtarzają się w latach 1915-16. Charakterystyczna jest wypowiedź z 14 VIII 1917. W polemice z czasopismem "New Age" Read opowiada się za prymatem zasady piękna - nawet w refleksjach ekonomicznych. Jest to zatem nawiązanie do socjalizmu raczej Morrisa niż Marksa, do jakości raczej niż do ilości jako punktu odniesienia. Dowodzi to, że Read wciąż jeszcze szuka rozwiązania dla tych samych, dręczących go od r. 1911 kwestii. O owym stanie niepewności mówią inne jego relacje - o recepcji książek Russela "Social Reconstruction" oraz "Roads to Freedom". Read akceptował russellowski fundamentalny podział na instynkt twórczy i instynkt posiadania oraz wskazówkę, że tylko pierwszy może stanowić podstawę ustroju socjalistycznego, oraz podobnie jak Russel oscylował między ideą anarchizmu i gildyjnego socjalizmu. Jedno było dlań wszakże oczywiste - z całą ufnością zanotował w dzienniku 26 II 1918, i wyłącznie międzynarodówka socjalistyczna zdoła uratować świat powojenny od materialnej i duchowej zagłady. "Nil desperandum" - tak zamyka ową wypowiedź, a w komentarzu, pisany w r. 1962, tłumaczy, że jeśli jego ówczesne korespondencje milczały o rewolucji październikowej, to tylko dlatego, że na froncie był odcięty od wiadomości... Wieść o tym zwycięstwie przyjąłby wówczas z entuzjazmem. Rozdział piąty książki "The Cult of Sincerity" - na marginesie recenzyjnych uwag z antologii L. I. Krimermana i L. Perry pt. "Patterme of Anarchy" (New York, 1966) - wskazuje najdobitniej, jak szeroko, adoktrynalnie pojmował Read koncepcję anarchistyczną. Nie miał wątpliwości co do tego, że Buber słusznie znalazł się w owej antologii, upomniał się o miejsce w niej dla Marksa, a ściślej jego idei o obumieraniu państwa, sugerował, że postawę analogiczną do Kropotkinowskiej można znaleźć m.in. u Lao-Tse i Ghandiego oraz że naleałoby uwzględnić fragmenty z pism Camusa, Silone, Mumforda. W tym kontekście autor określa sam siebie - odwołując się do szkicu Unamuna o donkiszotyzmie - jako praktycznego donkiszota. Anarchizm - czytamy - to nie doktryna walki politycznej, lecz światopogląd charakteryzujący się wyborem określonych wartości i stylu życiowego. Znamienny jest tu tok wywodów. Kropotkin został przywołany, by wybronić anarchistyczną koncepcję przed zarzutem metafizycznych spekulacji, a z kolei cytaty z Bakunina służą temu, by odciąć anarchizm od wzorca nauk ścisłych. Wreszcie refleksje nad Stirnerem prowadzą Reada do stwierdzenia, że współczesna psychologia - zwłaszcza Jungowska - najskuteczniej argumentuje na rzecz głównej zasady anarchistycznej, tzn. indywidualizmu.

Kropotkinowski anarchokomunizm, Jungowska zasada indywidualizacji, Bubera koncepcja dialogu między "ja" i "ty" prowadzą Reada do pytań, które uważa za nieodzowne i zarazem najtrudniejsze: jak Być Anarchistą bez izolowania się od drugiego człowieka, bez ryzyka uznania wolności za równoważnik formuły "laisser faire" lub buntowania się ze względu na sam akt buntowniczy? Przyjęcie zbieżności między poglądem Kropotkina

a koncepcją Lao-Tse było możliwe dzięki umyślnie luźnej, nieprecyzyjnej charakterystyce anarchizmu.

Antydogmatyzm, brak gotowych projektów na przyszłość, jeśli jakikolwiek plan, to tylko "plan natury", bezwzględne respektowanie wolności jednostkowej przy szacunku dla własnych dróg innego człowieka - tyle starczyło dla Reada, żeby znaleźć w istocie u każdego wybitnego twórcy elementy światopoglądu anarchistycznego. Dlatego też na kartach wszystkich jego książek - zwłaszcza zaś autobiografii - ów światopogląd społeczno-polityczny pojawia się jako fundamentalny aspekt wiążący filozofię sztuki z filozofią życia. Świadectwem tego jest choćby /a przykład ten nie wymaga już dalszych sondaży i przytoczeń/ fragment zamykający "The Contrary Experience". Po rozważaniach sumujących własny rozwój duchowy, po skrótowym wykładzie głównych tez własnej filozofii estetycznej Read powiada, że anarchizm jest koncepcją moralno- polityczną konsekwentnie uogólniającą to, co reprezentował jako poeta-romantyk, badacz sztuki, filozofujący krytyk. Myśl oparta na prawach natury, stwierdzająca, że życie społeczne jest tyle przedłużeniem statusu człowieka przyrody, co urzeczywistnieniem nowych swoistych prawidłowości, winna uchronić się przed skrajnością naturalizmu z jednej i sztucznych cywilizacyjno- kulturowych modeli z drugiej strony.

"Społeczeństwo bez rządów typu państwowego, odzwierciedlające organiczne rytmy i harmonijne procesy zachodzące w świecie przyrody, obdarzy jednostkę maksymalnym stopniem wolności zgodnej z potrzebami grupowej organizacji". Anarchizm - kontynuuje Read - jest szczęśliwym i jedynym, autentycznie sprzyjającym impulsom, marzeniom oraz ambicjom człowieka połączeniem porządku i wolności, rozumu i żywiołu irracjonalnego, formy i ekspresji. Ma być twórczą realizacją w świecie społecznym tego samego pierwiastka, który kieruje artystą-romantykiem.

Nie ulega zatem wątpliwości, że w przypadku Reada anarchizm nie był w żadnym razie jedynie doktryną polityczną, doraźnie przyjmowaną z powodu zawiedzionych nadziei, jak u Orwella i wielu innych ludzi lewicy tamtych lat. Anarchizm był projekcją osobowości Reada. Na tej koncepcji wspierał on swoje rozmyślenia z zakresu filozofii, kultury i sztuki. I odwrotnie, do niej wiodły go własne najgłębsze potrzeby osobiste i przesłanki myślowe. W "Annale Of Innocence and Experience" czytamy, że jego umiłowanym symbolem jest "Drzewo życia", że ma nieodparte, ciągłe poczucie uczestnictwa nie tylko w jakimś zbiorowym podmiocie (społecznym), ale również w życiu pojętym jako zjawisko kosmiczne. W tym samym fragmencie Read podkreśla, że jego udział nie jest bez znaczenia - stanowi "a minute but unique expression" tego, co jest wspólne, trwałe, wiecznie znamienne. I ową szczególną ekspresją wzbogaca świat każdy, kto chce i umie być twórczy. Jedno z największych swych dzieł, dotyczące wychowania ludzi poprzez sztukę, uważał Read za konkretyzację postawy anarchistycznej. Słowem, anarchizm był jego filozoficzno- społecznym światopoglądem. Nieobecność Reada na froncie hiszpańskim (choć emocjonalnie i ideologicznie był on nie mniej zaangażowany niż Audeed, Spender czy Orwell) miała przyczyny w jego temperamencie, skłaniającym go do postawy kontemplacyjno-refleksyjnej. Również w osobistych skłonnościach i doświadczeniach Reada należy szukać źródeł przeświadczenia, iż mimo rozbicia mitu Związku Radzieckiego świat można naprawić. Dokładniej rzecz

formułując, Read miał większy niż inni dystans wobec ideologii komunistycznej w latach frontu ludowego i - co najważniejsze - miał własną, przeciwstawną koncepcję przynajmniej od r. 1935. Marksizm studiował od drugiej dekady naszego stulecia, bez wątpienia znał większość prac Marksa (studia zaczął od jego książki najtrudniejszej tzn. "Kapitału") i interesował się myślą estetyczną oraz krytyką artystyczną lansowaną przez kręgi radykalnie lewicowe. W latach 30-tych jego sympatie dla socjalizmu i Związku Radzieckiego były szczególnie żywe i intensywne. Znamiennym dokumentem tej postawy było nie tylko uczestnictwo w zbiorowych tomach inspirowanych przez komunistów, ale sam sposób stawiania zagadnień. We wspomnianym już "Left Review", w lipcowym numerze z r. 1936 Read bronił surrealizmu przed ortodoksyjnymi krytykami, A. Bluntem i A. Westem. Bronił jego autentycznych związków z komunistycznym poglądem na świat, wykładając w innej wypowiedzi na ten sam temat ("Surrealizm" 1936, zbiór esejów pod redakcją H. Reada), że oba prądy respektują w pełni indywidualność artystyczną. W roku 1952, kiedy szkic ten wszedł do "Filozofii sztuki współczesnej", czytamy już coś innego, a mianowicie, że komunizm w przeciwieństwie do surrealizmu dławi indywidualność. Nie jest to jedyny przypadek reedycji pociągającej za sobą zmianę nie tylko akcentów, ale wprost stosunku do przedmiotu. Z upływem lat i porzuceniem mitu o ZSRR Read inaczej widzi rzeczywistość polityczną i kreśli inne propozycje (porównaj przedmowy do książek "Anarchy and Order", 1954, oraz "To Hell with Culture", 1963). Trzeba wszelako podkreślić decydujący wpływ tradycji rodzimej - Ruskina, Morrisa, Edwarda Carpentera - na myśl Reada. Było to powinowactwo znacznie głębsze niżeli zwykłe zapożyczenia i kontynuacje. Zwłaszcza z Carpenterem łączy go tyle punktów zbienych, że ich źródła musimy doszukać się tyleż w angielskim dziedzictwie kulturowym (sposobie myślenia i odczuwania), co w analogii stylu osobistego, tzn. potrzeb wewnętrznych i wynikającej stąd hierarchii wartości, dążeń i celów. O "modelu" Morrisa, wybranym jako przeciwstawienie "modelu" Marksa, już wspomniałem. Morris zarówno jak i Ruskin stanowili w duchowej biografii Reada przesłania światopoglądu, w którym anarchizm i romantyzm, społeczno-polityczne i artystyczne wizjonerstwo sprzęgnięte zostały w nierozdzielny całość. Ruskinowi Read poświęcił parę serdecznych stron w "The Contrary Experience". Read uważa ponadto, że myśl Ruskinowska niesłusznie uważa się za anachroniczną i przepowiada jej renesans. Ruskinowską filozofię sztuki, osadzenie tej ostatniej w globalnym kontekście przebudowy społeczno-ekonomicznej i odrodzenia moralnego uważa za punkt wyjścia do rozważań nad całą naszą epoką. Wg Reada próby zarówno Ruskina, jak i Morrisa były pierwszym krokiem w kierunku koncepcji anarchistycznej. Odrzucić trzeba było jedynie ich mediewistyczną orientację, ich maszynofobię, ich socjalizm zwrócony wstecz ku wzorcom nie dającym się powtórzyć. Wszelako Read - do czego przyznaje się tylko niekiedy - również zwracał się ku wzorcom przeszłościowym, by na nich modelować wizję socjalistycznej przyszłości. Mediewizm<sup>7</sup> pojawił się zaś u niego w postaci cząstkowej i zawołowanej; w tych wywodach, w których duchowe więzi między ludźmi interpretował w sposób parareligijny. W tym punkcie występują szczególne zbież-

---

<sup>7</sup> Mediewistyka /łac. "Medium aevum" = średni wiek/ dział historii zajmujący się badaniem dziejów średniowiecza.

ności między jego światopoglądem i życiem E. Carpentera (1844-1929). O tym ostatnim niewiele wiadomo poza granicami Anglii, gdzie zwłaszcza w pierwszych dwu dekadach naszego stulecia jego oddziaływanie było znaczne. Intelktualista, poeta, trybun sprawy socjalistycznej, znany był przede wszystkim jako autor filozoficzno-społecznego poematu pt. "Towards Democracy", rozważań o totalnym wyzwoleniu człowieka w "Love's Coming of Age" (w tej książce podjął problematykę antycypującą późniejsze wystąpienia takich freudystów, jak W. Reich czy Norman Brown) oraz pracy pt. "Civilisation: its Cause and Cure", w której atakował wprawdzie głównie system kapitalistyczny, ale w istocie całą współczesną kulturę za mechanistyczno-technologiczną orientację i niszczenie "organicznych struktur" społecznych. Jego patetyczny pamflet "Never again" skierowany był przeciw inicjatorom i chwalcom wojny jako konieczności bio-historycznej oraz kuracji ożywiającej ludzkość. Poetą był raczej miernym: "Towards Democracy" - utwór zrodzony pod wpływem Whitmanowskich "Żdźbeł trawy" - próbował powiązać wiarę w kosmiczny mistycyzm z ideą walki o sprawiedliwość społeczną i wizyjnym naszkicowaniem przyszłego wspianego śwista. Jego prace społeczno-polityczne były w pewnym sensie przepojone duchem anarchizmem, bowiem Carpenter odrzucał organizację państwową na rzecz małych grup społecznych i - co najważniejsze - kontaktów między jednostkowymi. Kropotkinowska zasada "wzajemnej pomocy" została tu przełożona na zasadę "aktywnej przyjaźni". Carpenter realizował w życiu własne założenia tak doskonale, że jak mówiono, miał "a genius for friendship". W praktyce znakomiciej, gdy w sposób realny, spełniał to, co wykladał w teorii, a co musiało wydawać się, z racji nader optymistycznych założeń dotyczących natury ludzkiej, czystą fantazją.

Pociągała go kultura Dalekiego Wschodu, zwłaszcza indyjska. W tamtej religijnej filozofii w "Bhagavad Gita", odkrył prawdy głębsze niż w tradycji chrześcijańskiej; długie lata spędziwszy na medytacjach pod kierunkiem guru doszedł do wniosku, że anarchizm niepodobna wprowadzić w życie bez uprzedniego przewrotu duchowego. Jeśli dodać do tego, że w konsekwencji własnych skłonności homoseksualnych rozwinął koncepcję maksymalnie swobodnych, wielorakich i uduchowionych stosunków seksualnych i e rewolucję w tej materii usiłował zespolić z rewolucją ogólnospołeczną, zarówno jego osobowość, jak i program eschatologiczny<sup>8</sup> nabierają znaczenia większego niż zdawać by się mogło po oddzielnej lekturze jego tej lub owej książki.

H. Read powoływał się na dziełko Carpentera pt. "Non-governmental Society" z r. 1911. Czytał je zapewne również później. Uderzające są podobieństwa między drogą rozwoju duchowego Reada od początku lat 40-tych a propozycjami Carpentera, od których w latach 20-tych odszedł dla Marksa, Bakunina i Kropotkina. Socjalizm rozumieją obaj jako politykę braterstwa, a nie walki o władzę. Komuna czy gildia, a nie organizacja partyjna wydaje się im właściwym modelem współdziałania jednostek dla przebudowy chorej cywilizacji i kultury, "Bhagavad Gita" i Ghandi pojawiają się niekiedy u Reada, ten jednak chętniej i częściej odwoływał się do Lao-Tse. Podstawowym antidotum przeciw procesom alienacyjnym jest samoanaliza wiodąca do samowiedzy, równomierna intensyfikacja wszystkich władz

---

<sup>8</sup> eschatologia /gr./, w teologii nauka o rzeczach ostatecznych (dotyczących życia pozagrobowego).

umysłowych oraz ściśle sprzężenie zasady aktywnego współdziałania z zasadą zachowania autonomii jednostkowej. Kiedy czyta się autobiografię Carpentera "My Days and Dreams" narzuca się myśl o paralelności wielu jej przesłanek i konkluzji do "The Contrary Experience". H. Read jest z naszego stulecia, ściślej biorąc, jest reprezentatywny dla jego pierwszego półwiecza; Carpenter tkwi korzeniami w wieku poprzednim, ale ze względu na jego ideę seksualnego wyzwolenia ludzkości oraz recepcję filozofii indyjskiej niektórzy młodzi częściej nawiązują, co jest tylko pozornym paradoksem, do niego niż do Reada. G. B. Shaw półzartobliwie nazwał ongiś Carpentera "Our Noble Savage"; Read nigdy nie był zwolennikiem czystego naturyzmu, uważając ideę tę za ułudną oraz społecznie i cywilizacyjnie szkodliwą. Pokrewieństw jest wszakże między nimi znacznie więcej niż różnic. Dla zrozumienia, na jakim tle oraz w świetle jakich perspektyw Read ukształtował swą koncepcję anarchistyczną, przywołanie postaci Carpentera i zatrzymanie się dłużej na niej jest więc niezbędne. Ale w latach 30-tych działały najsilniej bodźce bezpośrednie. Doświadczenia hiszpańskie, ściślej biorąc relacje o nich, oraz procesy moskiewskie również dla Reada były momentem przełomowym. Związał się odtąd - wprawdzie nie organizacyjnie, ale ideologicznie i wspólnymi akcjami - z grupą londyńskich anarchistów. Współdziałał z pisarzami: Johnem Cowper Powysem i Ethel Mannin, nad odrodzeniem idei Kropotkinowskich. Pisał dla periodyków anarchistycznych, był przewodniczącym wspomnianego "Komitetu Obrony Wolności" od r. 1945 do 1949, zbierał nań fundusze, przemawiał na wiecach, wydał okazjonalną broszurę w obronie oskarżonych ze względów politycznych, pozostawał w koleżeńskich stosunkach z G. Woodcockiem, Marią Barneri, Vernonem Richardsem, Johnem Hewetsonem, a więc czołówką anarchistów. Rozluźnienie kontaktów nastąpiło dopiero w r. 1953, kiedy Read przyjął od królowej tytuł szlachecki. Ale jego zaangażowanie po stronie lewicy społecznej nie zmalowało. W r. 1959 pojechał do Chin, by w tamtejszych komunach znaleźć potwierdzenie żywotności i słuszności idei anarchistycznych. W latach 60-tych zaangażował się w kampanię przeciw zbrojeniom nuklearnym, uczestnicząc wspólnie z Russelem w ulicznych demonstracjach, w r. 1969 pojechał do Hawany na "Kongres Kultury", gdzie wygłosił ostatnie swoje przemówienie. W rozmowie z poetką Kathleen Raine komentował swój wyjazd, na który zdecydował się mimo śmiertelnej choroby (umarł na raka w czerwcu tego roku), uzasadniając go przeświadczeniem, że Kuba stanowi wyzwanie dla świata, próbuje bowiem znów zmienić rzeczywistość społeczną. Nie może to być - akcentował - po zmianach rzeczywistość gorsza niż nasza, a nuż uda się zbudować lepszą.

Jak zaznaczyłem, Read czytał zachłannie swoich poprzedników. Zaczęło się - jak pisze w "The Cult of Sincerity" - od lektury E. Carpentera, anarchisty rodzimego, który w broszurze o społeczeństwie bez rządu wykładał podstawy ideologii anarchizmu. Dla Reada był to wstrząs: Carpenter odkrył mu myśl Proudhona, Bakunina i Kropotkina, pod ich wpływem nastąpiło właściwe "nawrócenie". Read podkreśla, że światopogląd anarchizmu przyjął jako parareligię w miejsce wykruszonej wiary chrześcijańskiej. W świetle tego przełomu od wiary do niewiary przyswoił sobie idee Nietzschego, Ibsena i Stirnera. Tego ostatniego - jak wskazują noty i komentarze - zapamiętał szczególnie, traktując ją bardzo szeroko. Jeśli dodać do autorów cytowanych jeszcze Sorela, można rzec, że Read przetrawił całą podstawową spuściznę myśli anarchistycznej, by w końcu dojść do własnej jej interpretacji.

Filozofię społeczną i związane z nią poglądy polityczne wyłożył H. Read najpełniej w dwu książkach - "Anarchy and Order, Essays in Politics" (1954) i "To Hell with Culture" (1963). Druga z nich obejmuje zawartość "The Politics of the Unpolitical" z 1943, obie są zbiorami szkiców głównie z lat 1938-1949.

Có to znaczy głosić poglądy polityczne człowieka niepolitycznego? Read ma na uwadze nie tyle koncentrację na kwestiach ideologicznych i abstynencję od działalności, ile dystans wobec kwestii taktyczno-strategicznych, rezygnację z uprawiania codziennej polityki oraz przede wszystkim całkowitą obojętność wobec pokus władzy. Chrystus i Lao-Tse obok Ruskina, Kropotkina, Tołstoja - oto klasyczne przykłady czystych postaw tego typu. Już Morris i Ghandi sprzeniewierzyli się częściowo zasadzie integralności moralno-politycznej, idąc na kompromis z aktualnymi wymogami układu politycznego. Read szuka rozwiązań poza regułami gry o władzę, poza status quo zmuszającym do paktowania z tą lub ową stroną. Wstępny ogień skierowuje na demokrację - zarówno zwodniczy slogan, jak i zwodniczą praktykę ustrojową. Na demokrację powołują się - powiada - faszyci, komuniści i orędownicy systemu burżuazyjno-przemysłowego. Wszyscy naginają ją do określonej ideologii. Demokrację mają stosować w praktyce ustroje parlamentarne, ale w istocie manipulują wyborcą masowym tak samo, jak systemy totalitarne. Istnieją rządy ludu, lub rządy dla ludu, w obu przypadkach - pozorne. Są to rządy oligarchii biurokratyczno-partyjnej bądź finansowo-przemysłowej. Nie ma zaś dotąd rządów sprawowanych przez same masy ludowe, nie ma równości ani praw, ani obowiązków w tym sensie, by suwerenność jednostki, jej prawo do realizowania wszystkich potencji wespół z innymi, była respektowana. Marks - powiada Read - tak właśnie pojmował ideę komunistyczną, ale system radziecki ukształtował się na innych zasadach, tzn. usankcjonował centralne rządy wąskiej grupy, rugując komuny i samorząd, nadał rangę szczególną machinie państwowej, przyswoił sobie skądinąd "Filhrerprinaip". Należy zaakcentować dokonaną rewolucję październikową, która wykazała, że mona zorganizować inny porządek państwowy, ale alternatywą nie jest faszyzm lub Związek Radziecki; mimo różnic dzielących oba te systemy wyboru należy dokonać między nimi a społeczeństwem zorganizowanym wedle anarcho-komunistycznej koncepcji Kropotkina. W szkicu "The Politics of the Unpolitical" w ośmiu punktach streszczony jest program, wg którego społeczna równość i sprawiedliwość mogłyby być zagwarantowane. A więc wolność jednostki, utrzymanie rodziny jako podstawowej komórki społecznej, wynagrodzenie według kwalifikacji, samorząd gildii, tzn. związku osób wytwarzających te same dobra, obalenie władzy centralnej, instytucja arbitrażu, władza w rękach bezpośrednich delegatów, rozwój przemysłowy podporządkowany potrzebom ludzkim. Tezy te zostały rozwinięte w rozprawkach "Poezja i anarchizm" (1938) i "Filozofia anarchizmu" (1940). Read nie ma wątpliwości, że system kapitalistyczny jest przeciwludzki. Dobra są źle podzielone, jeśli nawet głód i nędza zostaną wyeliminowane, wartością naczelną jest nadal posiadanie, stosunki między ludźmi stają się stosunkami rzeczowymi, pogoń za sukcesem materialnym jest celem egzystencji, życie polityczne jest skorumpowane, wolność jest fikcyjna, skoro nie można upowszechnić innej hierarchii wartości.

Dlatego też - czytamy - nie jest i nie może być rozwiązaniem system, który choć nazywany socjalistycznym, zaspokaja wprawdzie materialne potrzeby mas, ale w niczym nie zmienia sytuacji jednostkowej. Władzę pieniądza zastępuje władza urzędów, ta sama anonimowość wynika z biurokratyzacji życia społecznego na skutek czy to istnienia wielkich monopoli, czy to wszechpotężnej partii, menadery i dyktatorzy podobnie udają, że rządzą w imieniu mas ludowych. Jako intelektualista - wyznaje Read - "od r. 1917 jak długo możliwe to było, ufałem, że komunizm rosyjski zrealizuje swój ideał wolności społecznej. Póki Lenin i Stalin obiecywali ostateczny zanik maszyny państwowej, gotów byłem uciśnić moje wątpliwości i utrzymać wiarę. Kiedy jednak minęło pięć, dziesięć, piętnaście, a w końcu dwadzieścia lat, i to z ciągłym regresem wolności osobistej, zerwanie stało się nieuniknione. Nastąpiło tak późno tylko dlatego, że żaden inny kraj nie dawał lepszych nadziei na realizację sprawiedliwego społeczeństwa. Później przez parę oszałamiających miesięcy można było stawiać na Hiszpanię, gdzie anarchizm długo prześladowany i dlatego niewidoczny wyłonił się nagle jako główna siła konstruktywnego socjalizmu". Hiszpańscy komunardzi ponieśli klęskę, ale przywrócili realny, praktyczny blask federacji komun, odżyła znów idea niezależnych indywidualności w braterskiej wspólnotcie przeciw mieszczańskiemu egoistycznemu indywidualizmowi, autorytet charyzmatyczny obnażył oficjalną sztuczność autorytetów narzuconych przez propagandę czy pałkę policyjną. Anarchizm ma być więc jedynym konsekwentnym ucieleśnieniem istotnych celów komunizmu, podczas gdy jego aktualni rzecznicy cele przyporządkowali środkom (dyktatura i jej następstwa): ma być też jedynym konsekwentnym przewycięciem XIX-wiecznego liberalizmu, który wolność jako cel zredukował do obłudnej tolerancji, egoizmu i nierówności. Read powtarza, jak widać, w innej nieco postaci twierdzenia i postulaty wyłożone w pismach swych poprzedników. Są tutaj wszazke motywy przez niego szczególnie akcentowane. W "Filozofii anarchizmu", rozważając kwestię arbitrażu w komunistycznym społeczeństwie, arbitrażu odwołującego się nie do prawa, lecz do powszechnego zmysłu moralnego, Read powiada: "Można by mi zarzucić, że odwołuję się do jakichś mistycznych jakości, do idealistycznych pojęć, których rzetelny materialista nie powinien zaakceptować. Nie przeczę temu. Zaprzeczam jedynie, by można było zbudować jakąkolwiek trwałą społeczność bez tego rodzaju mistycznego etosu". W tym wywodzie dodaje, że jest ateistą i nie zamierza zalecać żadnego kościoła. Religię pojmuje jako organiczną więź międzyludzką i dlatego przeciwstawia ją zarazem państwu i kościołowi. Religijny - to tyle właściwie, co opierający się na sumieniu: mistyka - to tyle, co irracjonalna konieczność przyjęcia, że wszystkim ludziom dane jest to samo sumienie. Etos, który Read postuluje, jest więc niczym innym, jak stwierdzeniem moralnych przesłańek jego filozofii politycznej. W końcowym fragmencie rozprawki przeprowadza rozróżnienie - nb. nawiązując tu do Stirnera - między rewolucją a insurekcją. Pierwsza zmienia władców, druga ma zmienić społeczną i indywidualną kondycję ludzką. Pierwszą zalecają socjaliści odwołujący się do bezwzględnych środków działania wedle Hobbesowskiej zasady "człowiek człowiekowi wilkiem", druga ma być sterowana poczuciem sprawiedliwości i odpowiedzialności moralnej. Ze stirneryzmem nie ma to już nic wspólnego, natomiast bliska jest owa postawa moralizmowi heroicznemu Camusa z "Człowieka zbuntowanego" (1952). Read stwierdza więc pokrewieństwo swego i Camusow-



skiego stanowiska podkreślając, że swój punkt widzenia sformułował wcześniej. Gdzie indziej, tzn. w szkicu "Rewolucja i rozum", analizując socjalizm naukowy i technologiczne wizje współczesnych społeczeństw przemysłowych, nazywa je również groźnymi utopiami. Taki typ koncepcji - ultraracjonalny, z nastawieniem dogmatyzującym wysuwane tezy - uważa Read za sprzeczny z naturą ludzką. Aprobuje natomiast utopijne projekty pojmowane jako wyobrażenia tego, czym świat mógłby być, jako idealizacje codziennych stosunków międzyludzkich. Są one - wg niego - koniecznością biologiczną, antidotum na społeczną śpiączkę. Społeczeństwo musi przekraczać status quo, a siłą napędową postępu jest poetycka wyobraźnia, instynkt teologiczny... Motyw ów - chiliastyczny - autor przeciwstawia myśleniu czysto praktycznemu artykułowanemu w formułach o "równowadze sił" lub "stałej racji silniejszego". Zadaniem anarchisty - kontynuuje Read - nie ma być łudzenie kogokolwiek wizją złotego wieku, lecz uzasadnienie takiej możliwości i przede wszystkim niezbędności tego rodzaju myślenia utopijnego. Poparcia, tzn. argumentów dowodowych, szukał poza tradycją anarchistyczną - w "Ideologii i utopii" K. Mannheima oraz w pracach filozofia religijnego, M. Bubera. Te trzy wątki - etosu (parareligijnych więzi), insurekcji, utopii antysocjentystycznej - powracają w pismach politycznych Reada najczęściej. Obok nich pojawia się jeszcze wątek inny - arystokracji duchowej, elity, którą raz odrzuca, to znów upomina się o nią, raz ma ją za symptom autorytaryzmu, to znów za jego przeciwieństwo. W przyswojeniu przez Reada różnych przecie wersji anarchizmu najistotniejszy jest fakt, że tak przyswojoną i uporządkowaną filozofię społeczno-polityczną uważał za jeden z podstawowych elementów swego światopoglądu. W przedmowie do "Anarchy and Order" zaznacza, że nic nie dzieli rozmyślań o anarchizmie od tego, co pisał jako poeta, krytyk i teoretyk literatury. W rozprawce "Poezja i anarchizm" oświadcza, że to, co proponuje, nie jest statycznym systemem idei, ani doktryną sensu stricto, ani nawet programem zalecającym jak inni mają postępować. Ma to być raczej wyznanie wiary (Yo se quie'n soy), własna filozofia, którą wywodzi z temperamentu, powołania, okoliczności życiowych, rodowodu farmerskiego, szacunku dla ludzi związanych z ziemią i żywiołowej niechęci do cywilizacji przemysłowej. Tu również uwypukla rolę poety jako naturalnego burzyciela i anarchisty. To, czy poglądy polityczne dadzą się zrealizować, jest w tym kontekście kwestią trzeciorzędą. Skoro nie szkicuje się programu codziennych utarczek w parlamencie czy partii, ważne są wyłącznie przesłanki ideologiczne, ważny jest, jak mówi, "istotny komunizm", tzn. wolnościowy, a nie jego taka czy inna pragmatyczna wersja. W "The Contrary Experience" czytamy, że idealny układ społeczny jest zawsze punktem na umykającym horyzoncie, ale liczy się marsz ku niemu - niezłomny, prometejski, od nowa. Od nowa to znaczy z uwzględnieniem klęsk, jakie ludzkość ponosi, by mimo wszystko podjąć jeszcze raz projektodawstwo utopijne. W refleksjach nad koniecznością anarchizmu - po skonfrontowaniu Stalina z Marksem, Trockiego ze Stalinem i odrzuceniu aktualnej doktryny, czy to stalinowskiej czy trockistowskiej, jako oligarchiczno-centralistycznej, zachłyśniętej umocnieniem władzy - Read stwierdza, że nawet koncepcja Bakunina i Kropotkina oraz program syndykalistyczny nie odpowiadają współczesnym potrzebom. Pozostały wprawdzie w mocy podstawowe tezy dotychczasowej doktryny anarchistycznej, ale dzisiaj każdy zmuszony jest sam szukać odpowiedzi na pytania kluczowe i najtrudniejsze. Na

przykład, jak zorganizować społeczeństwo oparte na federacji gmin, jak utrzymać porządek bez stosowania przymusu: albo - jak zapewniając suwerenność każdej jednostce i równość startu życiowego, oraz współdziałać w zarządzaniu, odrzucić jednak prymitywny egalitaryzm, skoro niektóre jednostki są wyposażone w większe możliwości twórcze, a więc im winno szczególnie sprzyjać wolnościowe społeczeństwo. Albo jak respektować zasadę wspólnoty przy jednoczesnym zanegowaniu centralistycznego kolektywizmu i kultywowaniu zasady maksymalnej indywidualizacji. Nie jest to wyczerpujący rejestr kwestii wysuniętych przez Reada w monopolu, w którym pewne, tzn. bezwarunkowo rozstrzygnięte, wydaje mu się tylko to, co krytykuje (faszyzacja, totalitarne tendencje na podłożu rozdymanego etatyzmu i centralizacji ekonomiczno- administracyjnej, profesjonalne uprawianie polityki, pasożytnictwo układu biurokratycznego i jego podukładów, etc.), natomiast otwarte pozostaje to, co trzeba wybrać i zaprojektować w własnej wizji światopoglądowej. Rozprawkę z r. 1938 zamykają konkluzje wiodące do swoistego poglądu na świat. "Ogólnie biorąc radbym stwierdzić, że socjalizm parlamentarny będący ostatecznym wyrazem niedobrej, subiektywno-indywidualistycznej doktryny władzy, która pojawiła się w czasach odrodzenia, winien nawiązać w wielu kwestiach do pojęć łaski, wolności i funkcji, bardziej zbieżnych ze scholastyczną filozofią chrześcijańską niż z filozofią współczesną". Jeśli nawet Read był wówczas pod wpływem wspomnianego już E. Gilla i - za jego sugestiami - pod wpływem lektur Maritaina, zacytowana konkluzja nie jest identyczna ani z powrotem do wizji średniowiecznej, ani z akcesem do filozofii katolickiej. Łaska jest tu pokorną mądrością w obliczu nie dających się zgłębić praw kosmosu, wolność ma być ufundowana na sumieniu, funkcja odnosi się do charyzmy, do moralno-praktycznego przykładu, jak żyć w komunie. Chrystianizm dotyczy tu wspólnoty ideałów i sposobu bycia, nic więcej. Kwestia religii, jeśli zważyć swoiste pojmowanie przez Reada miejsca człowieka we wszechświecie, była dlań zawsze kwestią otwartą. Wiarę w Boga stracił wcześniej i nigdy już jej nie uzyskał. Nie widać zresztą w jego pismach żadnych dążeń w tym kierunku: autobiografie również milczą na ten temat. Natomiast do religijnej postawy nawiązywał nader często. W szkicu o Carlu Jungu, wyraźnie odegnując się od chrystianizmu tołstojowskiego, odcina się jednocześnie od materializmu, któremu wystarczą eksplanacje sojentyczne. Chrystianizm jako nauka kościoła zawodzi; nie może być natomiast przekreślony jako próba poszukiwania sensu egzystencji w kontakcie z siłami kosmicznymi, z drugim człowiekiem. Read wybiera tu raczej postawę stoicką niż ofiarodawczą, raczej medytację nad niezbednością cierpienia niż męczennictwo, które zapewni zbawienie wieczne. Stąd - od stoicyzmu - refleksje prowadzą go do religijnych refleksji Dalekiego Wschodu, przede wszystkim do Lao-Tse. To znaczy do filozofii o charakterze religijnym w tym sensie, że nie tylko wykracza poza granice procedur i weryfikacji naukowych, ale i poza świat ludzki. Nie jest to orientacja teocentryczna, ale również nie homocentryczna. Jest raczej kosmo-homo-tropiczna, tzn. przez wyjście poza człowieka powraca ku niemu. Jej podstawę stanowi myśl o pogodzie ducha (serenity) i poczuciu godności uzyskanym dzięki harmonii z kosmosem, dzięki wiedzy o właściwych proporcjach między wymiarem ludzkim a pozaludzkim. Łaską jest tu stan nie tyle oświecenia, ile światłości, która pozwala spojrzeć na siebie z dystansu, opanować pasje ujemne i wzmóc dodatnie. Motyw ów został wyeksponowany już w powieści "The

Green Child”, gdzie cywilizacji Zachodu z pierwszych dwu części przeciwstawiona jest w części trzeciej cywilizacja idealna. Główną jej zasadę można by wedle filozofii chińskiej zinterpretować jako zespolenie człowieka z Tao. Dlatego też - konkluduje Read - taka postawa umożliwiająca "conjunctio" człowieka z człowiekiem i jednostki ze światem (naturą i społecznym otoczeniem), mimo panteistycznych założeń, nie ma nic wspólnego z wiarą kościelną w pojmowaniu potocznym, ma natomiast bezpośrednie powiązanie z mądrością, z filozofią moralno-praktyczną. W "The Contrary Experience", w rozdziale "The Tree of Life" czytamy, co następuje: "I have adopted an attitude of active disbelief. It has never occurred to me to proselytize on behalf of rationalism or atheism. Indeed, I have always had the greatest respect for genuinely religious people, and many of my best friends, with whom I am in closest mutual sympathy, are devout Christians... It is a genuine puzzle to me how anyone with a knowledge of the comparative history of religions can retain an exclusive belief in the tenets of his particular sect. But I have generally kept my bewilderment to myself and since I am willing to admit the inexplicability of the universe and of our human destiny, it is not difficult to accommodate myself to minor mysteries of this sort". W innych szkicach w kontekście identycznych przesłanek i konkluzji pojawia się często nazwisko Martina Bubera. Szczególnie chętnie nawiązywał Read do jego wypowiedzi z rozprawki "Kim jest człowiek?", Read przyjmuje za własną myśl Buberowską, że poznać to, co ludzkie, można jedynie poprzez pierwotny akt samowiedzy i obronę własnej subiektywności, a także, i przyjazna aktywność w kontaktach z innymi zasadzać się musi w pierw na spokojnym, kontemplacyjnym wglądzie w siebie samego... "sub specis aeternitatis". Read zbliża się tu w jasny sposób do orientacji charakterystycznej dla egzystencjalizmu typu chrześcijańskiego, ale i tej wykładni filozoficznej nie akceptuje w całości. Najlepiej chyba oddają jego stosunek do religii rozmyślenia zamykając szkic "Kult szczerości". Odsyłając m.in. do Pascala, Spinozy, Kierkegarda i Simona Weil, oraz poetów metafizycznych, Herberta i Hopkinsa, powiada, że nie udało mu się dostrzec owego światła, o którym piszą filozofowie i artyści. "Wypatruję wszędzie i nie znajduję" - podkreśla i zarazem dodaje, że trzeba być pokornym wobec tajemnicy istnienia, pozostawić ją otwartą, gdyż każde "Dobro ostateczne" raz na zawsze wiadome grozi uwiędnięciem duchowym. "Ja żyję i żyłem" - konkluduje - "w ciągłym stanie napięcia, ciągłego czekania na Boga, ciągłej niepewności i niejasności". Mniejsza z tym w tej chwili, czy Read był konsekwentny w próbach racjonalizacji swej postawy (niekiedy wypowiadał się tak, jakby był zgodny z Kierkegardem i Weil'em, kiedy indziej odcina się od nich, gdy zakładają możliwość stanu zupełnego oświecenia, łaski bożej: niekiedy odsyłał do mistyków, którzy znaleźli prawdę ostateczną, to znów przedkładał nad nich poetów próżno owej prawdy szukających itd.). Istotna jest jego emocjonalna potrzeba wyjścia ku rewelacjom religijnym i świadomość, że zmysły, wyobraźnia i rozum nie rozwiązują tajemnicy istnienia. Owa parareligijna orientacja tłumaczy w znacznej mierze, dlaczego porzucił Freuda dla Junga, dlaczego szukał w sztuce symboliki archetypicznej, a sens historii i istnienia ludzkiego ujmował w ulubionych obrazach - symbolach czy to "Drzewa życia", czy Uroborosa (węża okalającego świat), dlaczego w końcu jego koncepcja anarchistyczna zabarwiona jest naukami Dalekiego Wschodu. Read dowodzi wszakże - zwłaszcza w rozprawce w r. 1938, od której wyszliśmy - że anarchista, poszukując natural-

nych źródeł wolności, musi dojść do wniosku, że sumienie, rozum i wyobraźnia działają w oparciu o trwałe prawa natury, że się wzajem uzupełniają. Być wolnym znaczy żyć w tym, co prawdziwe, piękne i dobre. Rzeczą filozofii jest uzasadnić to, co artysta intuicyjnie odczuwa i znajduje, a mianowicie równowagę między anarchizmem i surrealizmem, rozumem i żywiołowością romantyczną, wolnością i porządkiem.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Stefan Morawski  
Portret anarchisty angielskiego na tle rodzimym  
1997

Wydane przez Red Rat

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**